

POŚLANIEC

MESSENGER POLSKO - KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

Published weekly by Rev. Joseph Zielonko. — 179 Court Street.

“Entered as second—class matter August 20th 1924 at the post office at Newark, New Jersey, under the Act of March 3, 1879.”

Subscription per annum \$2.00 — Single copy 3 cents
Przedpłatą rocznie \$2.00. — Pojedynczy nr. 3 centy

Vol. IV. Newark, N. J., Niedziela — Sunday, January 10th 1926. No. 49.

SYNOD STAROKATOLICKIEGO KOŚCIOŁA W AMERYCE

W poniedziałek i wtorek, 11 i 12go stycznia br. w katedrze Starokatolickiego Kościoła, 21 Bank ulica w New Yorku, będzie się odbywał synod, Starokatolickiego Kościoła w Ameryce.

Będą brali udział następujący dostojnicy kościelni:

Metropolita Arcybiskup Viktor z Syryjskiego Wschodniego Kościoła. Metropolita Arcybiskup Zacharjasz, z Damaszku, w Syrii. Osobisty przedstawiciel patriarchy z Antjochji. Metropolita Arcybp. Kedrowski z Rosyjskiego Amerykańskiego Kościoła. Biskup Adam Karpato-Ruski biskup. Biskup elekt Mardary z Serbskiego Wschod. Kościoła, Arcybp. Metr. Starokat. Kościoła W. H. Francis, Biskup W. M. Brown, Biskup Portugalski Rodriguez Biskup Polsko Katolickiego Kościoła Józef Zielonka. Prałat włoski, Luigi Rusca. Dziekan Alek. Czeczyła. Przew Archidjakon E. E. Johnson z Baltimore, Md. Biskup Paul Jones i inni.

Synod rozpocznie się w poniedziałek 11-go stycznia nabożeństwem, o godzinie 10:30 przed południem. W czasie nabożeństwa, będzie ordynowanych kilku księży. Kazanie synodaalne

wygłosi biskup W. M. Brown, z Galion Ohio.

ROZMAITOŚCI

Odkąd Mamy Kartki z Powinszowaniami świątecznymi?

General Jan A. Gunn z Toronto, przy pomocy panny M. Sauket — Kanadyjskiej artystki, po długich badaniach starożytnych dokumentów w różnych muzeach, podaje do ogólnej wiadomości co następuje: W Brytyjskim muzeum, znajduje się kartka korespondencyjna datowana w 1846 r. napisana przez pana Henryka Cole w Londynie, do kolegi J. C. Horslet'a, członka królewskiej akademji, na której prócz różnych rysunków, w trzech kolorach: czerwonym, żółtym i niebieskim — jest napis: “Wesołych świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku dla ciebie.” Był to pierwszy dzień narodzin, nowej formy powinszowań.

Ale dopiero w 1871 r., Rafael Tock podjął się wydawać kartki świąteczne z różnymi ozdobami i napisami. Poeta angielski Tennantson otrzymał 1000 gwinei za ułożenie 12-stu wierszy do świątecznych powinszowań. Od czasu tego, przemysł ten się tak rozwinął,

że dziś niema w świecie kącika aby nie dochodziły kartki z powinszowaniami świątecznymi, a nietylko starsi lecz i dzieci składają sobie życzenia za pomocą kartek przy różnych okazjach.

LISBONA, Portugalja. —1-go stycznia, przed pałacem arcybiskupa, pękła rzucona bomba, która wyrządziła wielkie szkody materialne, nie zabijając nikogo. Policja poszukuje sprawcę za machu.

Jak widać, to portugalczyki ogromnie kochają swoich dostojników kościelnych i w miejsce mamony tego świata, posyłają im bomby.

Donoszą do pism Gdańskich z Kowna, że niezadowolona grupa księży litewskich, z rozporządzenia papieskiego, aby byli zdala od polityki — na czele z księdzem Purickisem, zamierza odłączyć się od kościoła rzymskiego, a utworzyć własny litewsko-katolicki kościół. Szczęść im Boże!

W Jerozolimie odbędzie się w najbliższych dniach niezwykle proces.

Oskarżonym jest nielaża spryciarz Turek Abdul Said, który przez długi czas spekulował na naiwności swoich rodaków.

Abdul Said był kupcem i handlował papierem. Ponieważ jednak handel dawał mu małe zarobki, wynalazł znacznie rentowniejsze zajęcie. Rozgłosił przez kilku zaufanych współników, że pewnej nocy ukazał mu się Mahomet i oświadczył, że w pobliżu jego grobu znajdzie mapę, na której wykreślony jest plan siódmego nieba z wszystkimi dotąd niezajętymi miejscami. Prorok upoważnił Adbula do sprzedawania tych miejsc wiernym i rozdawania uzyskanych pieniędzy między biednych. Agenci opowiadali, że Abdul, udawszy się na wskazane miejsca, mapę odnalazł i oboecnie sprzedaje

wstępny do rajy. Gdy się wieść o tem rozeszła, zgłaszało się do sprytnego kupca mnóstwo wiernych, chcących zakupić miejsce i dla każdego znalazł się jakiś kącik w rajy. Wysokość opłaty zależała od zamożności kupującego. Że pieniędzy biedni nie dostali, więc musi być proces.

Oprócz naiwnych Turków, są jeszcze naiwniejsi polacy, którzy, wyrzucając grube pieniądze na liche rzymskie śmiecie. Śp. Ks. Chlebowski w Pasaic, N. J. na Boże Narodzenie sprzedawał kilka żdziebelek siana za \$5.00, a kupujących zawsze było tyle, że kilka fur siana było za mało.

Niedawno, bo przed kilku miesiącami, Ks. Knappek, w Parafji św. Kazimierza, sprzedawał papierki, na których był malutki, wymalowany obrazek, a w okół na Kanwie wyszyto: "Święty Antonius Patronie z Polski, Modl się za nami. Made in Germany" Oryginalny ten "święty Antonius — made in Germany" jest w wielkiej czci u tych polaków, którzy o religji, literaturze i historii polskiej wiedzą tyle, co martwe ciele o swej ognie.

Cieszy nas bardzo, że Ameryka-Echo, w Toledo, Ohio przedrukowuje artykuły z naszego pisma, "Głos Ziemowida" organu Polsko-Katolickiego Kościoła Narodowego w Polsce. W ostatnim wydaniu A. E. z dnia 27-go grudnia 1925 roku, na stronie 12-iej znaleźliśmy artykuły: "Koniec Świata, Postulaty Ostroroga," umieszczone bez żadnej zmiany, artykuł: "Czesi a Rzym" jest zmieniony tytuł, gdyż w oryginale, w 24 numerze z 15 listopada 1925 roku, na stronie 6-iej w Głosie Ziemowida jest tytuł: "Co sły chać w Czechach." Jeżeli nożyczkowi redaktorzy Ameryki Echa pozwolili sobie na przywłaszczenie cudzych artykułów, to też ci sami redaktorzy, obowiązani byli podać źródło, skąd czerpią swą moc i mądrość. — Tak przy-

najmniej powinna nakazywać etyka dziennikarska, a o której nożyczkowi redaktorzy od Ameryki Echa, coś nie-
coś, powinni też wiedzieć.

LISTY DO REDAKCJI

Buffalo, N. Y.

Wielebny ks. dobrodzieju:— Dowiedziałem się, że ks. dobrodziej wydaje gazetkę Posłaniec: broni pokrzywdzonych, otóż posyłam ks. affidavit aby wiedział, że ks. W. Gawrychowski, biskup na Chicopee, Mass. nie oddał krzywdę w parafji w Buffalo.

Posyłam \$2.00 na prenumeratę.

Piotr Tomaszewski,
67 Koons Ave., Buffalo, N. Y.

Ks. Gawrychowski, jak również inni księża z pod firmy Hodura, spełniali tylko to do czego byli zdolni.

Hodur słynie z tego, że umie rozbi-
jać polsko-katolickie parafje, a o czem sami najlepiej wiecie. Księża Hodurowscy, na nie swoje parafje polują ze wszystkich stron, bo wiedzą, że będą się mogli dobrze obłowić, wypaść i jakiś czas żerować dopokąd lud się na ptaszkach nie pozna i z parafji drągiem nie wykurzy.

Dziwi nas tylko to, że ks. W. Gawrychowski jest obecnie waszym biskupem, a nie jest zdolny do tego, aby wam waszą krzywdę wynadgradził. Sami możecie się przekonać, co można spodziewać się od zwykłego księżyny jeżeli biskupi tak ładnie po chrześcijańsku i narodowemu obchodzą się z swoimi wiernymi.

Affidavit zatrzymujemy, bo spodziewamy się, że ks. W. Gawrychowski, jako wasz biskup, postara się o to, aby krzywda wasza była wynadgradzoną. W przeciwnym razie affidavit będzie umieszczony.

Pani Małopolska w Filadelfji — Parafja, do której należycie, nie jest ani polska, ani katolicka, lecz tylko pro-

testancko-episkopalną. Były katolicki ks. J. B. Paafil, wciągnął was mimo waszej woli do protestantów, a skoro zebrał nieco grosza, pozostawił was na łasce losu, wracając z powrotem tam, skąd wyszedł, to jest do rzymskich.

Obecny wasz proboszcz, według Kanonów [?] Kościoła Narodowego, a którym to kanonami, są odpowiedzi pana Hodura w jego pisemkach, jest powiedziano tak: "Każdy ks. święcony przez biskupa Hodura, traci prawa kapłańskie i staje się z powrotem świeckim człowiekiem z-tą chwilą, gdy łamie przysięgę złożoną biskupowi narodowego kościoła i zrywa z nim stosunki. Ks. bp. Hodur wychowuje i święci księży, jako sługi i nauczycieli narodowego kościoła i daje im zupełną władzę i upoważnienie w obrębie narodowego kościoła; gdy który marny ksiądz zdradza i opuszcza narodowy kościół albo dobrowolnie, albo z musu, traci charakter kapłański i upoważnienie, bo one były przeznaczone tylko dla dobra i tylko miały moc w kościele narodowym."

Przyznaje więc ks. Hodur, że księża których on fabrykował, są sezonowymi księżmi i tylko w obrębie tak zwanego kościoła narodowego a nigdzie więcej, i że po zatem, nikt nigdzie takich księży nie uznaje za księży, bo tak postanowił pan Hodur, no, i tak rzeczywistość jest.

Ponieważ wasz ks. nie jest więcej ks. narodowo - Hodurowym, jak o tem donosiła Ameryka-Echo z 30-go sierpnia 1925 roku, na stronie 15ej w korespondencji z Filadelfji, pod nagłówkiem: "Żonaci księża" gdzie między innymi uwagami było napisano co następuje: "W ostatnich czasach wystąpił z kościoła narodowego ks. Bonczeski [młodszy], lubiany proboszcz w Dupont, Pa. Wystąpił jedynie z powodu ożenienia się i przeszedł do kościoła episkopalnego.

Obecnie jest proboszczem w polskiej parafji episkopalnej w Philadel fji, ponadto dojeżdża do Manayoung i Conshocken. Żonaty ksiądz sprawuje obowiązki proboszcza w polskiej parafji episkopalnej, a nie mógł w kościele narodowym znaczy to, że polacy, należący do episkopalnego kościoła są bardziej postępowi, niż w kościele narodowym."

Jak pani może zauważyć, to były ks. narodowy Bączewski, według orzeczenia pana Hodura, więcej księdzem nie jest. Jest sobie zwykłym obywatelem. Jesteście więc państwo bez żadnego kapłana w protestancko-episkopalnym kościele. Nie myślę, abyście z takiego stanu rzeczy byli zadowoleni.

Nasza rada jest następująca:

Zwołać zebranie parafjan i zadecydować, czy wy i wasze dzieci macie być episkopalnymi protestantami — jeżeli się wszyscy zgodzą na to, to wszystko w porządku — jeżeli zaś zechcą być Polsko-Katolikami, to trzeba wynająć salę na nabożeństwa i prowadzenie szkoły, a my dostarczymy Polsko-Katolickiego kapłana i przy pomocy Bożej, wkrótce stanie świątynia Polsko-Katolicka. W ślepą babkę więcej się nie bawcie i obcym się nie wysługujcie, bo to nie ładnie. Czas wielki, abyście niedali się nikomu na manowce sprowadzać, a pomyśleli o swojej i swoich dzieci przyszłości.

Cześć! — Redakcja.

Gdy wiele setek lat temu zaprowadzono w kościele katolickim bezceństwo, czyli celibat księży, duchowieństwo polskie stawiało tej uchwale wytrwały opór przez długi czas. Niewątpliwie przypisać to należało wpływowi obrządków słowiańskich, gdyż kościoły założone przez Cyryla i Metodjusza jako też przez ich następców, przestrzegały obrządku wschodniego, który nietylko pozwalał, ale nawet nakazywał sługom swoim duchownym związki małżeńskie.

Wiadomo, że ostatecznie papież Grzegorz VII zabronił duchowieństwu zawierania małżeństw. Mimo to mamy wystarczające świadectwo dziejowe, że około 1120 r. wszyscy księża dyecezzji wrocławskiej byli żonaci. Historyk Sarnicki twierdzi, że jeszcze około połowy dwunastego stulecia wszyscy księża polscy mieli żony. Historyk Długosz stwierdza, że pod koniec dwunastego stulecia małżeństwo duchowieństwa w Polsce było powszechne.

Doszło do tego, że delegat papieski Celestyna III, kardynał Piotr z Kapui przybył do Polski z końcem dwunastego wieku i zwoływał synody do Krakowa i Lubusza.

Na tych synodach pod groźbą kar, nakazywano duchowieństwu "opuścić swe żony i metresy." Jednakże i te groźby nie osiągnęły należytego skutku.

Na synodzie w Gnieźnie w 1219 r. uskarżano się jeszcze, że rozporządzenia powyższe okazały się daremne. Na tymże synodzie orzeczono, aby księża zobowiązali się pod przysięgą "do opuszczenia swych żon i metres."

Wielu jednak i tym razem do rozporządzenia tego się nie zastosowało i takie stosunki trwały przez bardzo długi czas.

Duchowieństwo nie chciało celibatu uznać w żaden sposób i wylamywało się z pod tego prawa ile razy tylko mogło. Dowodem tego najlepszym jest fakt, że nawet jeszcze na synodzie w Piotrkowie w 1577 roku użalano się, iż duchowni niewątpliwiej prawowierności uporcezywie obstawali przy małżeństwie księży.

Wobec tych faktów tembardziej obecnie byłyby niezrozumiałe opór ze strony polskiego duchowieństwa przeciwko zniesieniu tego celibatu, który z taką trudnością zaprowadzono w Polsce i któremu polskie duchowieństwo opierało się przez bardzo długi okres lat. Do reformy tej jednakże z biegiem czasu przyjść musi.

OD KOGO SŁOWIANIE PRZYJĘLI RELIGJĘ CHRZESCJANSKĄ?

Jednym z najznakomitszych ze wszy-
stkich darów, jakimi Rzymski Kościół
obdarzył Polskę, była niewola chłop-
a polskiego, zwana pańszczyzną. — Od-
dawna już duchowieństwo Rzymskie,
usiłując ujarzmić i podbić pod władzę
swoją całą ludność polską, pracowało
nad tem, żeby chłop polski stał się nie-
wolnikiem jego i szlachty, którą sobie
podbiło..

Pismo św. w Dziejach Apostolskich
przedstawia nam Kościół Chrystusowy
jako zgromadzenie wiernych "których
serce było jedno i dusza jedna," w któ-
rem "nikt nie nazywał tego, co miał,
swojem, ale wszystko im było wspólne."
[Dzieje Apost. 4,32.]

Podobnie św. Paweł w liście swoim
do Filemona, każe mu zbiegłego nie-
wolnika, Onezyma, przyjąć jako brata
swego zrodzonego w Chrystusie, ow-
szem, jako takiego, którego on, Pa-
weł, chciał nawet przy sobie zatrzy-
mać jako współpracownika swego.
[Fil. 10-13.]

"W Chrystusie Jezusie bowiem to
jest w chrześcijaństwie, tłómaczy ten
że Apostoł, niemasz różnicy między
żydem a Greczynem, wolnym a nie-
wolnikiem, mężczyzną i niewiastą, al-
bowiem wy wszyscy jedno jesteście
w Chrystusie Jezusie." [Gal. 3, 28.]
Tymczasem co Kościół Rzymski uczy
nił z tej zasady Chrystusowej powsze-
chnego braterstwa, jedności i miłości?

Nietylko swemi kanonami i dekreta-
liami potwierdził okrutne prawo, a ra-
czej bezprawie, rzymskiego pogaństwa
dotyczące niewolników, prawo dozw-
lające pańom nawet dla swej zabawy
rzucić żywcem na pożarcie rekinom
i dzikim zwierzętom swych niewolni-
ków, ale prawo to strasznej niewoli
jeszcze Kościół Rzymski obostrzył. W
Rzymie pogańskim przynajmniej mo-
żna się było pieniędzmi wykupić, ze
stanu niewolnika i otrzymać prawa o-
bywatelskie; ale nie tak było w Pol-
sce, dzięki rządóm duchowieństwa
rzymskiego, które zatwierdziło i, rzec
można, wprowadziło do Polski takie
niewolnictwo, jakiego i w Rzymie po-
gańskim nie było. Posłuchajmy, jak o-
pisuje stan niewoli chłop-
a polskiego w dawnej Polsce historyk Smoleński
[Dzieje nar. Pol. wyd. V Krakow str.
161.]

"Chłopi na prawie polskiem mocą
statutu piotrkowskiego z r. 1496 pozba-
wieni zostali wolności osobistej. Je-
dynak chłopski nie miał prawa opu-
ścić dóbr pańskich; z większej li-
czby synów z początku jednemu wol-
no było udać się do miasta dla ćwicze-
nia się w nauce lub rzemiośle. Ale
statut z r. 1505 przywiązywał do grun-
tu rodzinę chłopską bez żadnych wy-
łączeń. W razie gdyby syn chłopski o-
puścił rodzinę samowolnie, spadek,
przypadający mu po ojcu, przechodził
na dziedzica. Od tego czasu chłop-
a z gruntem lub bez gruntu, samego i z
rodziną dziedzic miał prawo sprzedać



Najdoskonalszym upominkiem dla najdroższej
osoby jest czysty djament.

Dostarczamy przez 4 pokolenia najlepsze
djamenty.

Z okazji świąt polecamy nasz wielki skład

Ssanownym odbiorcom

NORBERT BERTL

46 SPRINGFIELD AVENUE, NEWARK, N. J.

zastawić, darować, przekazać testamentem. Wyzwolenie chłopu zależało wyłącznie od woli dziedzica. Chłop był tylko użytkownikiem gruntu, stanowiącego własność szlachecka. Na podstawie paktu Koszyckiego płacił za rzecz skarbu państwowego dwa grosze z łanu [poradne, podymne lub królestwo] i dawał kościołowi dziesięcinę. Po statucie zaś Toruńkiem dziedzic samowolnie oznaczał liczbę dni pańszczyźnianych, wymagał pełnienia stróży i podwód, nakładał opłaty pieniężne i ciężary w naturze. Składał chłop dziedzicowi opłaty gotowizną pod nazwą: wojennego, obiednego, oprawy i stacji; obowiązany był do daniny z kur, jaj, serów, grzybów, orzechów, zboża, lnu itp. W wypadkach naglących obowiązana była cała wieś ponad liczbę dni pańszczyźnianych i ponad zwykle ciężary do tak zwanych tłoków i gwałtów, tj. do pracy przy żniwie, zwożeniu zboża itd. Śledzie, sól i trunki musiał chłop kupować w karczynie pańskiej; produkty swego gospodarstwa: kury, jaja, masło, ser, len i konopie mógł sprzedawać tylko dworowi. W dworskim młynie obowiązany był mleć zboże, w kuźni dworskiej naprawiać narzędzia rolnicze itd. Ograniczali dziedzice i wolność zarobkowania chłopów. Wzbraniano chłopom chować bydła, owiec i nierogacizny nad liczbę oznaczoną; także dowoli i bielić płótna.

Chłop nie miał prawa stawania przed sądem i pozywania dziedzica. Chłop, jako powód i pozwany, stawał przed sądem tylko w asystencji dziedzica. Ponieważ do prawomocności powództwa wymaganą była obecność dziedzica, przeto przeciwko panu swemu chłop stawać przed sądem nie mógł.

Dziedzic pełnił nad chłopem władzę sądową osobiście lub przez swoich komisarzy; w jednym i drugim razie

stanowił instancję najwyższą. Jako środek dowodu używał tortur, tj. chłosty; wymierzał sprawiedliwość bez zachowywania żadnych form procesualnych. Karał obcinaniem uszów, lub nosa, wypaleniem na czole szubienicy miał też prawo skazać na śmierć.

Opieka prawa nad chłopem w dobach prywatnych rozciągała się tylko w wypadku mężobójstwa. Ale za zabójstwo chłopu własnego w Koronie szlacheckiej nie odpowiadał, tylko za życie cudzego karany był grzywnami."

Kto takie prawa ustanowił w Polsce? "Ojciec święty" przez swoich legatów — kardynałów i biskupów, oraz poddaną im szlachtę. Niewola ta już oddawna i stopniowo była wprowadzana do Polski, ale w prawo państwowe została ujęta w Koronie za króla Olbrachta, [1482-1504] który łącznie z bratem swoim, Władysławem, królem Węgierskim i kardynałem Fryderykiem, biskupem Krakowskim, oraz wielu ze szlachty i biskupów, którzy się zjechali do Piotrkowa, postanowili statut piotrkowski, którym biedny lud polski, chrześcijański, żywicieli kraju całego, obrócili w straszną niewolę, gorszą od tatarskiej. [Smoleń. str. 93] Bo co szlachta i duchowieństwo wyprawiała z chłopami, to pióro wzdryga się tego opisywać.

Niewola ta jest więc darem Kościoła Rzymskiego dla Polski; bo Polska nawet pogańską będąc, nie znała u siebie żadnej niewoli.

A niewola ta Rzymska przetrwała u nas aż do rozbioru Polski, gdyż nawet sławiona konstytucja 3-go Maja [1791] nie zniosła jej. Według tej konstytucji bowiem religją panującą było wyznanie Rzymskie, a przechodzić z tego wyznania na inne zabraniało się pod karą, którą miał wyznaczyć kodeks kryminalny za odstępstwo. Innemi słowy—do kryminału każdego, kto by nie chciał wierzyć w "Ojca świętego" i

jego nieomyślność. Według zaś artykułu II tej konstytucji "szlachta utrzymuje się przy wszystkich przywilejach, narodowych już od czasów najdawniejszych;" według IV artykułu "konstytucja nie porusza ani natury ani wielości dotychczasowych ciężarów, nie nadaje chłopu wolności osobistej i nie wyzwała go z pod sądownictwa państwowego, ale przyszłość chłopstwa powierza dobrej woli dziadków." ..Smoleński, str. 360.]

Dopiero konstytucja księstwa warszawskiego nadana przez Napoleona, w lipcu 1807 roku, zaprowadziła równość stanów przed prawem, zniosła poddaństwo, czyli pańszczyznę, nazwaną w tekście konstytucyjnym, zupełnie słusznie, niewolnictwem. Ale po upadku księstwa warszawskiego pańszczyzna na nowo poczęła obowiązywać wszystkich, aż dopiero, prawosławny car Aleksander II ukazem w 1867 roku zniósł tę straszłą plagę z narodu polskiego.

Pańszczyzna wycisnęła na ludzie polskim straszne piętno niewoli. Dziś jeszcze widzi się starców zginających się w pałak i liżących ręce młokosów ubranych nieco lepiej, a szczególnie księży.

Nie z szacunku dla stanu kapłańskiego, całuje chłop polski. księdzu rękę bo by go nie czernił, nie posądzał, nie prześladował — ale z przyzwyczajenia pańszczyźnianego.

Im prędzej polacy poznają swoją godność i zapomną o pańszczyźnie, tem prędzej będą uczciwsi, sprawiedliwsi, pobożniejsi — fałszywy wstyd, fałszywa bojaźń, fałszywa i obłudna wiara, zastąpioną będzie rzeczywistością — ale tego nie nauczą polaków sługaści rzymscy — Robotę tę muszą zrobić prawdziwi Polsko - Katolicy kapłani. Owiani Duchem Bożym, napełnieni mocą z wysokości, utwierdzeni wiarą w posłannictwo Boże ku odrodzeniu i uszczęśliwieniu polskiego ludu.

D. C. N.

Uprasza się wszystkich czytelników Posłańca, aby wyrównali swoje rachunki i opłacili za gazetę.

Ktokolwiek otrzymuje gazetę naszą od początku, a dotąd jeszcze nic nie zapłacił, winien nam jest za dwa lata \$4. Kto zaś zapłacił \$1. to winien jest jeszcze \$3. a kto zapłacił dwa dolary, to winien jest nam jeszcze drugie dwa dolary.

Proszę pamiętać o tem, że darmo nikt nam gazety nie chce drukować, pocztę też trzeba opłacić, więc wydatki są dość duże. Około 600 prenumeratorów nie opłaciło swojej prenumerały. Dwa dolary na rok nikogo nie wzbogaci, a nam pomoże do prowadzenia pisma.

Prosimy bardzo wszystkich czytelników o pomoc w wydawaniu gazety.

Uprasza się też rodaków, aby przyłączyli się do Polsko-Katolickiej Parafji.

Wszelkie posługi religijne, jako to: Chrzty, Szluby, pogrzeby, biedni otrzymują bezpłatnie. Zamożniejsi składają dobrowolne ofiary.

Cen na św. Sakramenta nakładać nie wolno. Ci Kapłani, którzy nakładają ceny, pozbyli się dawno kapłaństwa i wypadli ze społeczności chrześcijańskiej.

Pamiętajcie o tem, że świętokupstwo i świętoprzedaństwo jest grzechem.

Trzymajcież się zdala od grzechu kupowania św. Sakramentów.

Ks. Józef Zielonko.

S. KOZUBAL

Skład Wzdlin i Wyrab Mięsa

102 SO. ORANGE AVENUE

DR. B. B. MATZ

Polski Dentysta

3 Belmont Ave.

Tel. Mulberry 5695

Dobra okazja nabycia tanio domów:
2 domy za \$11,500. Mała wpłata, reszta
mortgage.

Dwu-familijny dom z grosernią w Ir-
vington za \$11,500.

Sześćo-familijny dom za \$14,500 i wie-
le innych budynków można nabyć ta-
nio natychmiast.

Pośredniczę w dostaniu pożyczek na
hipotekę.

STANISŁAW KONIOR

Real Estate Broker

137 West St., róg Clayton St.

Newark, N. J.

FRANCISZEK RUSINIAK

Polska Gospoda

31 JONES ST. NEWARK, N. J.

POLSKA GOSPODA

M. NOWAKOWSKI

25 BROOME ST. NEWARK, N. J.

Tel. Mulberry 3199—0395

I. SIEGEL

FARBY, POKOSTY, OLEJE,
TAPETY.

8 CHARLTON STREET,
przy Springfield Ave., Newark.

POLSKA GOSPODA

FELIKS KRUPIŃSKI

249 HUNTERDON STREET

Tel. Bergen 3483.

DR. LEON BANACH

2834 Hudson Boulevard Jersey City

SILVER & STEINBERG

Zakład Artystyczno Fotograficzny

Mówimy po Polaku.

3 Belmont Avenue

**DOLARY AMERYKAŃSKIE
DO POLSKI
NASZE CENY ZA**

Za \$10.00 — 75c

20 — 1.00

25.00 — 1.10

30.00 — 1.20

40.00 — 1.35

50.00 — 1.50

Od \$50.00 do \$100.00 liczymy 3%

Specjalne niskie raty na wyższe sumy
Za Otrzymanie Pieniędzy w Dolarach
Gwarantujemy.

Nasze 35-letnie doświadczenie jest na-
szą najlepszą gwarancją.

Rzetelna i Grzeczna Obsługa

EMIL GERMANUS BANK

85 MERCER ST. NEWARK, N. J.

Tel. 6149 Market.

ADOLF KLEIN

Wielki wybór mebli, pieców i na-
kryć na podłogę, za gotówkę i na
atwe spłaty dla każdego.

Mówimy po polsku.

126 SPRINGFIELD AVENUE

Newark, N. J.

Dajemy z każdym fortepianem 100 mu-
zycznych rolek i ławeczkę za \$195.

Niewielki zadatek, a reszta na mie-
siężne spłaty bez procentu.



DOLL & SONS

561 BROAD ST., NEWARK, N. J.

Otwarty do 9 wieczór.